

Partnerstwo z władzą

JERZY GIEYSZTOR

W naszej rzeczywistości partnerstwo społeczeństwa z władzą nie istnieje. Fundamentem ustrojowym jest partyjny przywilej układania list wyborczych, skutkujący w praktyce wyborczej nominowaniem większości posłów. Powoduje to coraz większą przepaść pomiędzy władzą i społeczeństwem.

Szansę na partnerstwo stwarzają dopiero zasady wybierania posłów do Sejmu RP postulowane przez Ruch Obywatelski na rzecz JOW.

Co to takiego JOW?

Polskę dzieli się na 460 jednomandatowych okręgów wyborczych o równej liczbie mieszkańców (ok. 82 tys.). Jednakowe dla każdego są warunki kandydowania i finansowania kampanii wyborczej. A podstawą do wpisania na kartę do głosowania jest osobiste zgłoszenie się kandydata w okręgowej komisji wyborczej i przedstawienie podpisów dziesięciu popierających go obywateli z tego okręgu wyborczego oraz dowodu wpłaty kaucji w wysokości jednej średniej pensji. Kaucja jest zwracana, gdy kandydat uzyska minimum 5% ważnie oddanych głosów. Wybory przeprowadza się w jednej turze, a posłem zostaje zdobywca największej liczby głosów.

Posłowie z rzeczywistym poparciem

Takie zasady, wypróbowane od dawna w Wielkiej Brytanii, USA i wielu innych krajach, sprawiają, że w jednym okręgu wyborczym kandyduje przeważnie od kilku do kilkunastu kandydatów. I praktycznie nie zdarza się, żeby posłem został kandydat, który nie osiągnął 30% ważnie oddanych głosów. Zakładając podobieństwo zachowań polskich wyborców, przy regułach gry takich jak w W. Brytanii, gdy polski jednomandatowy okręg wyborczy będzie liczył ok. 82 tys. mieszkańców, co daje ok. 63 tys. wyborców i gdy zagłosuje połowa uprawnionych, to ww. poparcie (30%) przełoży się na 9450 głosów. Zatem minimalne poparcie konieczne dla pokonania konkurentów w jednomandatowym okręgu wyborczym, liczącym tylko ok. 80 tys. mieszkańców będzie 10 razy większe od poparcia, jakie uzyskała większość posłów wyłanianych w dotychczasowych okręgach wielomandatowych, liczących od kilkuset tysięcy mieszkańców w górę. Nie wspominając o tych, którzy dostali się do Sejmu z poparciem kilkuset wyborców.

Szansę dla najlepszych

Ale żeby mieć szansę na zwycięstwo w wyborach jednomandatowych, trzeba przede wszystkim być osobą znaną i cieszącą się dobrą opinią w danym okręgu. Nieznani spadochroniarze praktycznie nie mają szans. Niewielkie rozmiary okręgu sprawiają zaś, że wszelkie opinie o kandydatach szybko się rozchodzą. Życie polityczne w okręgu staje się realnym bytem i nabiera cech jawności. A to zachęca wyborców do angażowania się w kampanię na rzecz preferowanych kandydatów. Dla ich popierania powstają luźne komitety wyborcze, które zależnie od lokalnej sytuacji stają się oparciem dla partii politycznych lub pozostają niezależne. W tych warunkach kandydaci w czasie kilkumiesięcznej kampanii wyborczej nawiązują bezpośredni kontakt z wyborcami, co wymaga wielkiej osobistej pracy, natomiast nie wymaga wielkich pieniędzy. I dopiero zdobycie zaufania wyborców może zaowocować wygraną

z konkurentami, którzy o to zaufanie starają się także. Zdrowa rywalizacja największe szanse na wygraną daje najlepszym.

Dla popularności posła wybranego w okręgu jednomandatowym jego przynależność partyjna ma znaczenie drugorzędne, bo jest on powszechnie postrzegany, jako „nasz poseł”. A i on sam musi się uważać za „posłanego” od wszystkich wyborców z okręgu.

Związek z wyborcami

Jednak zwycięstwo to dopiero początek jego ciężkiej pracy. Bo jeżeli chce wygrać w następnych wyborach, musi się starać o dobre relacje ze wszystkimi wyborcami. Utrzymywać z nimi stałą więź, bez względu na to, czy głosowali na niego, czy na konkurenta. Wszak nikt nie można zrazić, a zawsze można kogoś pozyskać. W ten sposób zacieśnia się więź z wyborcami. Poseł nie może zatem zaniedbać okazji spotkania się z nimi i jest stale dostępny, gdy tylko Sejm nie obraduje. Podobnie zachowuje się i poważny konkurent, który chociaż przegrał, to jednak nie traci nadziei na ewentualną przyszłą wygraną. Taki mechanizm zachowań – uzależniający od wyborców – wymuszony regułami gry wyborczej rodzi osobistą odpowiedzialność posłów przed wyborcami. I działa zarówno w odniesieniu do niezależnych, jak i do partyjnych. Bo każda partia, poszukując reprezentującego ją kandydata, który ma największe szanse na wygraną, musi się dostosować do tej logiki. Zatem musi odwoływać się do oddolnej opinii tej grupy obywateli, którzy popierają jej program. Taka konieczność nadaje partiom charakter obywatelski.

Otwartość konkursu na posłów, którą zapewniają zasady wyborcze w JOW, skutkująca odpowiedzialnością posłów przed wyborcami i obywatelski charakter partii politycznych stwarzają realne szanse na partnerstwo społeczeństwa z rzeczywiście wybieraną władzą. Partnerstwo, którego w budowaniu siły państwa i pomyślności jego obywateli nie da się zastąpić niczym.